Maj — TylerD

Dzień jest piękny. Ciepły i słoneczny. Podchodzę do drzwi wejściowych wdychając świeże, majowe powietrze. Bardzo lubię nasz nowy dom, cieszę się, że Artur go znalazł, kiedy rok temu zdecydowaliśmy się, że potrzebujemy nieco więcej miejsca. Alicja, nasza córeczka, na początku nie była zbyt zadowolona z przeprowadzki, szybko jednak znalazła nowych przyjaciół, w końcu ma dopiero 7 lat.

Wchodzę do środka i wieszam swój lekki płaszczyk na wieszaku a torebkę jak zwykle kładę na stoliku przy wejściu. Samochodu Artura jeszcze nie ma, ciekawe gdzie też się podziewa o tej godzinie, zawsze wracał wcześniej... Na szczęście mała w razie potrzeby bez problemu zostawała w domu sama na te parę godzin.

– Alicja! – wołam. – Mama wróciła!

Żadnej odpowiedzi. Dziwne, córka zwykle witała mnie już w progu z uśmiechem na ustach.

– Alicja! Gdzie jesteś?

Ha, pewnie chce się pobawić. Ale ja dobrze wiem gdzie się schowała, spryciula.

Kieruję się powoli w stronę salonu.

– Gdzie też mogła się schować? – mówię na głos, powstrzymując chichot. Firana w salonie wyraźnie zadrżała. No tak, zawsze ta sama kryjówka... – myślę, uśmiechając się w duchu. Podchodzę cicho do okna.

Nagle zza firany słyszę płaczliwy, dziecięcy szept, który mrozi mnie do szpiku kości.

"Tylko nie znowu... Proszę, nie znowu..."

Natychmiast, przerażona odsuwam zasłonę.

– Alicja, dziecko, co się dzieje?!

I wtedy, niesłychane, córka na mój widok wrzeszczy jak opętana, odpycha mnie i z krzykiem biegnie w stronę schodów na piętro.

Stoję osłupiała. Nie wiem co się dzieje. Po chwili opamiętuję się, odwracam i ruszam za nią biegiem.

– Alicja! Wracaj natychmiast! O co ci chodzi, to ja!

Nie usłuchała. Wbiegam na górę i ruszam w stronę jej pokoju na końcu korytarza. Po lewej, przez otwarte drzwi łazienki kątem oka dostrzegam odbicie w lustrze. Staję jak wryta.

Czy to było moje odbicie? Cofam się o krok.

– Co to...? – szepczę.

Podchodzę bliżej do umywalki. W lustrze widzę twarz. Nie przypomina twarzy człowieka. Sczerniała skóra odchodzi z niej płatami a te fragmenty, które wciąż trzymają się kości pokrywają bąble.

– Nie...

Błysk.

Ogłuszający huk.

Przeraźliwy zgrzyt metalu.

– Nie!

Zapach benzyny.

Gorąco.

– NIE!

Krzyk.

Smród palonych włosów.

Smród palonego ciała.

– To nieprawda! Nie! To nie ja!

Wpijam palce w twarz. To nie moja twarz! Mięso odchodzi od kości pod dotykiem zwęglonych dłoni.

To przecież nieprawda! Ja żyję! Nie umarłam!

Zbiegam na dół, wypadam na ulicę.

Nic nie rozumiem...

Alicja. Muszę z nią porozmawiać, ona zrozumie.

– Alicja, córeczko... Chodź do mamy! - ruszam z powrotem w stronę drzwi.

Ona uwierzy.

Ale w co...?

Nie bardzo pamiętam...

Zaraz. Chyba byłam tu przed chwilą.

Byłam?

Nie, chyba się zamyśliłam, przecież dopiero wracam z pracy...

Podchodzę do drzwi wejściowych wdychając świeże, majowe powietrze.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

TylerD, dodano 26.10.2017 09:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.